

PIOTR STANKIEWICZ
Uniwersytet Warszawski

STOICYZM I BUDDYZM ZEN SZEŚĆ PODOBIEŃSTW I SZEŚĆ RÓŻNIC

Wstęp. Celem tego tekstu jest naszkicowanie podobieństw i różnic, jakie zachodzą między filozofią stoicką a buddyzmem Zen. Przedstawienie ich wydaje się o tyle potrzebne, że Zen jest od jakiegoś czasu popularny w naszej kulturze, a ostatnio jesteśmy też świadkami rosnącego zainteresowania stoicyzmem. Warto więc spróbować naświetlić, jak się ma jedno do drugiego: po to, by zażegnać pewne nieporozumienia, a także – poprzez uwypuklenie różnic – by umożliwić lepsze zrozumienie obu tych koncepcji.

Oczywiście, na początek trzeba wyjaśnić sobie, *jaki* stoicyzm i *jaki* Zen będziemy tu porównywać. Trudno jest mówić o jednym i spójnym Zen: nie ma tu katechizmu, jednej odgórnej wykładni, która stanowi o tym, co Zenem jest, a co nie jest. Podobnie, choć w mniejszym stopniu, jest ze stoicyzmem: z rozmaitych powodów nie możemy mówić o jednym stoicyzmie, nie mówiąc już o tym, że stoicyzm będący propozycją etyczną „dzisiaj” różni się niemało od tego stoicyzmu, który uprawiano w starożytności. Słowem: z konieczności porównuję tutaj nie „stoicyzm jako taki” i „Zen jako taki”, ale pewną interpretację stoicyzmu z pewną interpretacją Zen. Jest to jednak o tyle uprawnione, że *zawsze*, gdy mówimy o Zen, mówimy o pewnej interpretacji i podobnie ze stoicyzmem: *zawsze*, gdy mówimy o stoicyzmie, mówimy o pewnej jego interpretacji.

I jeszcze jedna uwaga konieczna: poza jednym wyjątkiem, o którym będzie mowa na końcu, porównania dokonuję tutaj głównie na płaszczyźnie etycznej. Metafizykę i logikę pozostawiam w znacznej mierze na boku, traktując i stoicyzm i Zen głównie jako propozycje *etyczne*. Wydaje się to jednak uprawnione o tyle, że popularność jaką cieszy się

dzisiaj tak jedna, jak i druga, jest w obu przypadkach popularnością *jako* pewnej koncepcji etycznej.

Podobieństwa. 1. Wspólnym celem stoicyzmu i Zen jest położenie kresu cierpieniom człowieka i uszczęśliwienie go. U stoików:

„...prawdziwy mędrzec jest pełen radości, pogodny, spokojny i niewzruszony. Żyje on za pan brat z bogami. [...] Uspokobienie mędrca jest takie, jak stan niebios powyżej księżycy: wciąż panuje tam niezmacona pogoda. Oto masz więc i powód, dla którego winienesz dążyć do mądrości: mędrzec nigdy nie pozostaje bez radości”¹.

W Zen:

„Budda powiedział: «Zarówno w przeszłości, jak i teraz wyrażałem tylko jedno: cierpienie i koniec cierpienia»²».

W obu przypadkach bardzo na miejscu jest porównanie między praktyką duchową (odpowiednio stoicką i Zen) a lekarską. Stoicy mawiali, że „izbą lekarską jest sala wykładowa filozofa” i wprost nazywali swoją filozofię lekarstwem:

„Poprzednicy nasi wynaleźli już lekarstwa na niedomagania duchowe; naszym zadaniem natomiast jest wyuczenie się, w jaki sposób i kiedy się je stosuje”³.

I podobnie w Zen:

„Czasami [...] Buddę przyrównywano do lekarza, który znalazł panaceum na choroby”⁴.

¹ Seneka: *Listy moralne do Lucylusza*, 59. 14-16.

² D. Keown: *Buddyzm*, s. 58.

³ Seneka: *Listy moralne do Lucylusza*, 64. 8.

⁴ D. Keown: *Buddyzm*, s. 60.

2. W obu przypadkach owo uszczęśliwienie człowieka jest postrzegane jako *wyzwolenie* go. U stoików:

„«Aby udziałem twym była prawdziwa wolność, winienes służyć filozofii». Kto jej się podporządkował i oddał, ten nie doznaje nawet jednodniowej zwłoki: jest wyzwalany natychmiast”⁵.

„I co takiego głosi ta ich nauka [tzn. stoików] ? « Ludzie! Jeżeli poświęcicie mi swoje rozумы, gdziekolwiek pozostawać, cokolwiek czynić będziecie, nie ogarnie was smutek, nie ogarnie was gniew, nie doznacie przeszkód, nie doznacie trudności, ale bez namiętności i w prawdziwej wolności pozostawać będziecie po wszystkie dni waszego żywota!»”⁶.

W Zen:

„Zen jest ćwiczeniem się w oświeceniu, czyli w dążeniu do wyzwolenia, a wyzwolenie to nic innego jak wolność”⁷.

3. Z czego trzeba człowieka wyzwolić? I w stoicyzmie i w Zen z tego samego: z pewnych błędów psychicznych, z niewłaściwego postrzegania świata, będącego źródłem niewłaściwych chcień i pragnień. U stoików:

„Z nas jednakże jedni takim, drudzy innym hołdują urojeniom. Ten dopatruje się swego nieszczęścia w chorobie. Oj, nie choroba jest przyczyną twego nieszczęścia [...] Drugi znowu w ubóstwie, trzeci w tym, że ma zrzędlivego ojca i zrzędlivą matkę, czwarty, że cesarz nie patrzy na niego łaskawym okiem”⁸.

⁵ Seneka: *Listy moralne do Lucylusza*, 9.7.

⁶ Epiktet: *Diatryby*, III.13.

⁷ D. T. Suzuki: *Zen i kultura japońska*, s. 3.

⁸ Epiktet: *Diatryby*, IV.1.

W Zen:

„A to jest, o wy mnisi, szlachetna prawda o powstawaniu cierpienia: źródłem cierpienia jest pragnienie (*tanhā*), które stwarza nowe wcielenia, któremu towarzyszy rozkosz i namiętność, które zaspokojone bywa to tu, to tam – pragnienie uciech, pragnienie istnienia i pragnienie nieistnienia”⁹.

„Druga Szlachetna Prawda – Prawda o Powstawaniu Cierpienia (*Samudāya*) – wyjaśnia, że cierpienie powstaje z pożądania, pragnienia lub żądz. [...] Prawda o Powstawaniu Cierpienia stwierdza, że pożądanie i pragnienie manifestują się w trzech głównych postaciach; pierwszą z nich jest pragnienie doznawania przyjemności zmysłowych. [...] Drugim jest pragnienie istnienia [...] Trzecim [...] jest pragnienie [...] niszczenia”¹⁰.

4. Zarówno w stoicyzmie, jak i w Zen drogą jest raczej przebudowywanie naszego stosunku do świata i zmiana chceń, a nie dążenie do zaspokojenia ich. U stoików:

„Wszystko polega na mniemaniu. A to zawisło od ciebie. Usuń więc mniemanie, jeżeli chcesz, a jak żeglarzowi, który opłynął skałę, uśmiechnie ci się cisza, spokój i zatoka od fal bezpieczna”¹¹.

„Odrzuć sąd – a jesteś uratowany. A kto ci wzbrania go odrzucić?”¹².

W Zen:

⁹ *Mahawagga* I.6, w przekładzie S.Schayera. Cytuję za: D. Keown: *Buddyzm* (s. 64), który cytuje za: M. Mejer: *Buddyzm*. Warszawa 1980, s. 248.

¹⁰ D. Keown, „Buddyzm”, s. 63-65.

¹¹ M. Aureliusz: *Rozmyślania*, XII.22.

¹² Tamże, XII.25.

„A to jest, o wy mnisi, szlachetna prawda o zniszczeniu cierpienia: [...] przez zupełne zniszczenie pożądania, zaniechanie, wyzbycie i uwolnienie, i niedawanie dostępu”¹³.

Niemniej, pojawia się tu już pierwsza różnica. Zen mówi bowiem o „zniszczeniu pożądania”, a stoicy będą tutaj bardziej powściągliwi. Stoicy postulują usunięcie (fałszywych) wyobrażeń i przekonstruowanie naszego stosunku do świata, ale są sceptyczni co do tego, czy pragnienia daje się w sensie literalnym „zniszczyć”. Nie proponują więc likwidacji pragnień, ale raczej coś w rodzaju właściwego „zarządzania” nimi.

5. Zarówno w stoicyzmie jak i w Zen mamy afirmację rzeczywistości takiej, jaką ona jest. Drogą do wyzwolenia jest „zgranie się” z doskonałością świata, drogą jest nauczyć się chcieć, by było tak, jak jest. U stoików:

„Ale – odpowiesz – ja chcę, żeby się wszystko działo według mojego upodobania, niezależnie od tego, jakie ono jest. – Szaleńcem jesteś i opętańcem! [...] Bo jakże postępujemy w nauce pisania? Chce mi się może napisać imię Diona tak jak mi się podoba? Bynajmniej. Ale *uczę się chcieć, żeby pisać, jak pisać muszę* [podkreślenie moje – P. S.] A jak rzecz ma się w muzyce? Tak samo. [...] A zatem czy tylko pod tym względem, w sprawie najważniejszej i najwspanialszej, jaką mianowicie jest wolność, mam prawo chcieć, jak mi się żywnie podoba? W żadnym razie, ponieważ *zdobywać naukę znaczy to tyle, co przyswajać sobie znajomość, jak chcieć wszystkiego w ten sposób, w jaki się dzieje*”¹⁴.

W Zen:

¹³ *Mahawagga* I.6, w przekładzie S.Schayera. Cytuję za: D. Keown: *Buddyzm* (s. 67), który cytuje za: M. Mejer: *Buddyzm*. Warszawa 1980, s. 248.

¹⁴ Epiktet: *Diatryby*, I.12.

„Wszelkie byty są doskonałe takie, jakie są. [...] Noga żurawia jest długa i jest doskonała w swoim byciu długą, podczas gdy noga kaczki jest krótka i jest doskonała w swoim byciu krótką. [...] Rzeczywiste znaczenie doskonałości jest takie, że rzeczy są doskonałe takie, jakie są. Wysoka osoba jest doskonała, będąc wysoką. Niska osoba jest doskonała jako niska. [...] Czarna osoba jest doskonała taka, jaka jest, i biała osoba jest doskonała taka, jaka jest. Słoń jest doskonały taki, jaki jest. Mrówka, jakkolwiek mała, jest doskonała taka, jaka jest. Mrówka nie może zrobić rzeczy, które robi słoń, ale również słoń nie robi tego, co potrafi mrówka. Nie ma powodów, aby biedak czuł się gorszy, nie ma powodów, aby zamożny człowiek się pysznił. Obaj są doskonali tacy, jacy są”¹⁵.

6. Zarówno stoicyzm jak i Zen odradzają praktyki ascetyczne i skrajne formy wyrzeczenia. Polecają „trzecią drogę”: nie należy się oddawać we władzę rzeczy zmysłowych, ani też nie należy ich całkowicie porzucać. Znamienne jest tu podobieństwo drogi życiowej Marka Aureliusza i Buddy – obaj przeszli przez etap fascynacji twardymi wyrzeczeniami i obaj zrozumieli z czasem, że jest zbyt uproszczone i jednostronne rozumienie mądrości. Zrozumieli, że droga skrajna jest drogą fałszywą. W przypadku Marka Aureliusza:

„...to skłonność ascetyczną okazał on przede wszystkim w życiu, i to od najpierwszej młodości. [...] o dwunastoletnim już Marku wiemy od historyków, że uprawiał wszelaką wiekowi swemu dostępną ascezę. Znany to i niemal popularny rys z jego życia, że niejadanie mięsa, posty i umartwienia, sypianie na twardej podłodze i zbyt małą ilość godzin, tak młodego chłopca nadwątlily, że matka, w obawie o jego zdrowie, wymogła na nim prośbami nawrót do życia mniej surowego. [...] Marka ascetyzm późniejszy, w «Rozmyśla-

¹⁵ H.Y. Roshi: *Osiem podstaw buddyźmu zen*, s. 15.

niach», nigdzie wyrzeczenia nie przedstawia jako celu samego w sobie, tylko zawsze jako środek do celu...»¹⁶.

W Zen:

„[Budda] pościł, wystawiał się na największy upał i chłód oraz poddawał się różnorodnym umartwieniom. Po pięciu latach takiego życia Siddhartha był bliski śmierci z głodu i wyczerpania, ale wciąż nie mógł znaleźć odpowiedzi na najważniejsze pytania. W końcu doszedł do wniosku, że na drodze krańcowych wyrzeczeń nie dowie się, co to jest życie i zaprzestał tych praktyk»¹⁷.

Różnice. 1. Pewna różnica między stoicyzmem a Zen zachodzi już na poziomie formalnym: dotyczy ona tego, na ile jedno i drugie jest religią. Stoicyzm religią niewątpliwie *nie jest*¹⁸, a w przypadku Zen nie jest już tak prosto. Trudno tu o taką jednoznaczność z jaką religiami nazywamy chrześcijaństwo czy islam, niemniej, niewątpliwie w pewnych przynajmniej znaczeniach tego słowa Zen religią *jest*.

Różnica ta ma również wymiar instytucjonalny: mamy szkołę i tradycję stoicką, ale nie ma i nie było stoickich klasztorów czy mnichów. Stoicy nie tworzyli *wspólnot religijnych*, opis taki jak poniżej zupełnie do nich nie pasuje:

„Jedną z pierwszych rzeczy, jakiej zen dokonał w Chinach, kiedy tylko okrzepł i stał się samodzielny, było wprowadzenie szczególnego rodzaju życia zakonnego, odmiennego od jego dawniejszych form. Klasztor zen stanowił samorządną całość podzieloną na wiele mniejszych jednostek. W każdej

¹⁶ H.Elzenberg: *Marek Aureliusz. Z historii i psychologii etyki*, cyt. za: tegoż: *Z historii filozofii*. Kraków 1995, s. 185-186.

¹⁷ D. Scott, T. Doubleday: *Zen*, s. 22.

¹⁸ Jedyne zabarwienia religijne jakie można z nim wiązać, to, po pierwsze, ów specyficzny sens, w jakim we wszystkich trzech szkołach epoki hellenistycznej można dostrzegać pewne „sekcjarstwo”, po drugie, pewne inklinacje mistyczne obecne w późnym stoicyzmie rzymskim (Marka Aureliusza „personalistycznie zabarwione obcowanie z Rozumem Kosmicznym”).

z nich działał zespół ludzi, których zadaniem było kierowanie społecznością mnichów. Cechą godną uwagi była tu zasada pełnej demokracji. Starsi mnisi cieszyli się szacunkiem, ale wszyscy w jednakowym stopniu zajmowali się pracą fizyczną, taką jak zbieranie drzewa na opał, uprawa ziemi, zrywanie liści herbacianych. W tych zajęciach brał udział nawet sam mistrz i, pracując z całą wspólnotą mnichów, przekazywał im właściwe rozumienie zen”¹⁹.

2. Stoicyzm opiera się na praktykach czysto umysłowych, które nie mają i potrzebują żadnych odpowiedników w rzeczywistości fizycznej. Stoicyzm nie zna żadnych specyficznych pozycji medytacyjnych, nie zna na przykład czegoś takiego jak *zazen*:

„Zazen [...] oznacza tyle, co siedzieć ze skrzyżowanymi nogami w stanie spokoju i głębokiej kontemplacji. To wywodzące się z Indii ćwiczenie rozprzestrzeniło się z czasem na cały Wschód. Uprawia się je nieprzerwanie od wielu wieków i jest ono ściśle przestrzegane przez współczesnych wyznawców Zenu”²⁰.

3. Stoicki sposób myślenia jest zarazem bardzo racjonalny, jak też ukierunkowany ściśle praktycznie. Stoicy nie posiłkują się takimi irracjonalnościami i takimi paradoksami jakie używane są w Zen, stoicy odczuwają niechęć do wszelkich gier intelektualnych i słownych – nie lubią tego, co nie ma bezpośredniego zastosowania w praktyce. Całkowicie obce są więc duchowi stoicyzmu *koany* Zen:

„Dziewczynka przechodzi przez ulicę. Czy to młodsza, czy starsza siostra?”²¹.

„Jaki jest dźwięk [kłaśnięcia – przyp. P. S.] jednej dłoni?”²².

¹⁹ D. T. Suzuki: *Zen i kultura japońska*, s. 1-2.

²⁰ D. T. Suzuki: *Wprowadzenie do buddyźmu Zen*, s. 129.

²¹ A.W. Watts: *Droga zen*, s. 203.

„Kiedy zapytano Joshu o znaczenie przybycia Bodhidharmy na Wschód [...] odpowiedział:

- Cyprys na dziedzińcu.
- Masz na myśli obiektywny symbol – stwierdził mnich.
- Nie, nie to mam na myśli.
- W takim razie – spytał znowu mnich – co jest podstawową zasadą buddyzmu?
- Cyprys na dziedzińcu – powtórzył Joshu²³.

Stoicyzm nie tylko nie używa tego typu zagadek, ale otwarcie się im sprzeciwia i wyśmiewa je:

„Pytałeś mnie, jak się zwą po łacinie sofizmaty. Wielu próbowało nadać im nazwę, ale żadna się nie przyjęła. Ponieważ mianowicie nie przyjmowaliśmy samej rzeczy i nie posługiwaliśmy się nią, przeciwstawialiśmy się też jej nazwie. Najstosowniejsza jednak wydaje mi się ta, której użył Cycero; a nazywa on je kręctwami. Ktokolwiek się nimi zajął, układa wprawdzie podstępne pytania, lecz życia w niczym nie ułatwia i nie staje się ani odważniejszy, ani wstrzemięźliwszy, ani wznioślejszy²⁴.

„Wam jednak co innego chodzi po głowie. – «Ja chciałbym poznać, co mówi Chryzyp w swoich rozprawach o sofizmacie Kłamca». – A nie lepiej, żebyś ty się, nieboże, powiesił na suchej gałęzi wraz z całym tym twoim życzeniem, ha? Jaką korzyść odniesiesz z takiej lektury?»²⁵.

²² Tamże, s. 202.

²³ D. T. Suzuki: *Wprowadzenie do buddyzmu Zen*, s. 139.

²⁴ Seneka: *Listy moralne do Lucyliusza*, 111. 1-2.

²⁵ Epiktet: *Diatryby*, II.17.

4. Wolność i nirwana w Zen zasadzają się w znacznej mierze na czymś, co można by określić jako „unicestwienie osobowości”, czy też likwidacja tradycyjnie rozumianego indywidualnego podmiotu:

„Podobnie jak wszystkie formy buddyzmu, zen dąży do «oświecenia», wynikającego z roztopienia się wszelkich relacji i opozycji podmiot-przedmiot w czystej pustce”²⁶.

„[Buddę] interesowało przede wszystkim wskazanie drogi do wyzwolenia – wyzwolenia od głęboko zakorzenionego przywiązania do iluzorycznego «ja», które jest źródłem wszystkich pragnień i namiętności oraz wynikających z nich cierpień i frustracji. [...] w naukach Buddy [...] odkrywamy [...] doniosłą metodę terapeutyczną, instrukcję mówiącą, jak uwolnić się od postawy przemożnego lgnięcia do *ego*”²⁷.

Jak to będzie wyglądało w stoicyzmie? Odpowiedź będzie trudna, niemniej, nie ma tam mowy o „roztopieniu się w czystej pustce”. Najzwięźlejszą można by to ująć chyba tak: podczas gdy Zen chce wyrwać człowieka z więzów jego „ja”, stoicyzm chce go nauczyć tym „ja” właściwie *zarządzać*.

5. Pewna istotna różnica zachodzi też na poziomie technik medytacyjnych. I w stoicyzmie i Zen celem jest wspomniane wyżej uwolnienie, jednak drogi do niego są inne. Medytację Zen możemy bowiem ująć jako próbę opróżnienia i oczyszczenia umysłu z niepotrzebnych myśli, a w stoicyzmie jest poniekąd odwrotnie: umysł stoika musi być pełen obrazów i aktywnie wzbudzanych myśli, które przygotowują go na przyszłe nieszczęścia:

„Wszystko [...] trzeba przewidywać i uzbrajać ducha przeciwko temu, co może nam się zdarzyć. Przygotuj się na wygnanie, na udreki związane z chorobą, na wojny i rozbicia

²⁶ T. Merton: *Mistycy i mistrzowie Zen*, s.19.

²⁷ G. C. C. Chang: *Buddyjska nauka o wszechcałości. Filozofia buddyzmu huayan*, s. 115.

okrętów. Przypadek władny jest bądź ojczyznę pozbawić ciebie, bądź tobie odebrać ojczyznę; może on rzucić cię gdzieś na odludzie, może również przemienić w odludzie to miejsce, gdzie się teraz gniecie całe kłębowisko ludzkie. Postawmy sobie przed oczy wszystkie odmiany losów człowieka i – jeśli nie chcemy być zaskoczeni albo też wprawieni w zdumienie przez owe niezwykle czy jakby całkiem nowe wydarzenia – przedstawiajmy sobie w duchu nie tylko to, co się często przytrafia, lecz i to, co może nas spotkać w najgorszym razie. Trzeba wyobrażać sobie los z całą pełnią jego możliwości”²⁸.

„...na przyszłość w trakcie używania i radowania się z czegoś, snuj sobie w duszy przeciwstawne wyobrażenia o rzeczach, które ci radość i rozkosz sprawiają. [...] – No tak, ale to są słowa złowieszcze. – A przecież złowieszcze są również niektóre zaklęcia czarodziejskie, ale że są one pomocne, nie zwracam ja wcale uwagi na ich brzmienie złowieszcze, byleby mi tylko pomogły!”²⁹.

6. Na koniec zapowiedziana wycieczka z etyki do metafizyki. Otóż zarówno w stoicyzmie jak i w Zen występuje motyw cykliczności życia: po śmierci czekają nas na nowo narodziny, nowe życie i kolejna śmierć, a potem jeszcze raz i jeszcze. Stoicy:

„[o]dróżniali dwa okresy dziejów i mniemali, że po okresie kształtowania się [...] następuje okres, gdy różnice te ponownie giną w jednośći pramaterii. Dokonywa się wówczas «pożar świata» [...] : co z ognia powstało, w ogniu ginie. A potem znów wszystko zaczyna się od początku i ciągle na nowo świat rozwija się, wedle tych samych praw powstają te same rzeczy i giną w tym samym porządku”³⁰.

²⁸ Seneka: *Listy moralne do Lucylusza*, 91. 3-8.

²⁹ Epiktet: *Diatryby*, III.24.

³⁰ W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. I, s. 132.

W Zen:

„...zgodnie z doktryną buddyjską [...] każdy człowiek może się ponownie urodzić nieskończoną liczbę razy. Proces ten określany jest jako sansara (*samsāra*), czyli „[nie kończąca się] wędrówka”, co sugeruje ciągły ruch, przypominający bieg rzeki. Wszystkie istoty żyjące są częścią tego cyklicznego ruchu i będą się ponownie odradzać, aż osiągną nirwanę”³¹.

Istnieje więc pewne elementarne podobieństwo. Niemniej, istnieją tutaj trzy zasadnicze różnice w szczegółach.

Po pierwsze, reinkarnacja w Zen ma wymiar antropologiczny – na nowo rodzi się człowiek. W stoicyzmie „wieczny powrót” ma wymiar kosmiczny: cały świat rodzi się i ginie na nowo, a człowiek rodzi się i ginie *wraz z całym światem*.

Po drugie, w Zen osiągnięcie nirwany (oświecenia) jest tożsame z przerwaniem tego cyklu: kto dojdzie do kresu mądrości, ten nie musi się już na nowo rodzić. W stoicyzmie inaczej: nie jest w mocy człowieka przerwać owo wieczne odradzanie się świata – proces ten będzie biegł w nieskończoność³².

Po trzecie, proces reinkarnacji ma w Zen pewien wymiar negatywny: jest to jakby kierat, z którego trzeba się wyrwać, zadaniem i celem człowieka jest położenie kresu procesowi ponownych narodzin. Stoicyzm jest tego zabarwienia pozbawiony, w stoicyzmie jest wręcz odwrotnie: cykliczność istnienia człowieka ma charakter pozytywny i mobilizujący. Zwiększa ona odpowiedzialność: musimy czynić dobrze, bo nasze czyny

³¹ D. Keown: *Buddyzm*, s. 43.

³² Tak to wypada interpretować. Nie obywa się tu jednak bez komplikacji i wewnętrznych sporów między poszczególnymi filozofami stoickimi, u Diogenesa Laertiosa (VII.1) czytamy wszak, że „Kleantes uczy, że wszystkie dusze przetrwają aż do zognienia świata [...], Chryzyp natomiast – że tylko dusze mędrców”.

rezonują nie tylko w obecnym naszym życiu, ale też w całej wieczności – we wszystkich życiach przeszłych i przyszłych.

Bibliografia:

- Chang, Garna C. C.: *Buddyjska nauka o wszechcałości. Filozofia buddyzmu huayann*, tłum. H. Smagacz, wyd. A. Kraków 2010.
- Diogenes Laertios: *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, tłum. I. Krońska i in., BKF, Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 2004.
- Elzenberg, Henryk: *Z historii filozofii*, wyd. Znak. Kraków 1995.
- Epiktet: *Diatryby, Encheiridion, z dodaniem Fragmentów oraz Gnomologium Epiktetowego*, tłum. L. Joachimowicz. BKF, Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1961.
- Keown, D.: *Buddyzm*, tłum. T. Jurewicz, wyd. Pruszyński i S-ka. Warszawa 1997.
- Marek Aureliusz: *Rozmyślania*, tłum. M. Reiter. Wydawnictwo „Antyk”, Kęty 2003.
- Marton, Thomas: *Mistycy i mistrzowie Zen*. Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 2003.
- Rōshi, Hakuun Yasutani: *Osiem podstaw buddyzmu zen*, tłum. D. Dołęga i in. Wyd. „Atext”, Gdańsk 1993.
- Seneka: *Listy moralne do Lucyliusza*, tłum. W. Kornatowski. Wydawnictwo „Alfa”, Warszawa, 1998.
- Scott, D., Doubleday, T.: *Zen*, tłum. G. Draheim, I. Jastrzębska-Okoń. Wyd. „Zysk i S-ka”, Warszawa 1995.
- Suzuki, Daisetz Teitaro: *Wprowadzenie do buddyzmu Zen*, tłum. M. i A. Grabowscy, wstęp C. G. Jung. Wyd. Czytelnik, Warszawa 1979.
- Suzuki, Daisetz Teitaro: *Zen i kultura japońska*, tłum. B. Szymańska, P. Mróz, A. Zalewska. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Tatarkiewicz, Władysław: *Historia filozofii*, t. I, wyd. PWN, Warszawa 2001.
- Watts, Alan W.: *Droga zen*, tłum. S. Musielak. Wyd. Rebis, Poznań 2003.

Summary

In this text I attempt at shedding light on some of main differences and similarities between Stoicism and Zen Buddhism. They are both paths leading in the same direction – both of them strive to provide man with lasting happiness. I try in my paper to figure out in which areas these paths are parallel and in which they are different.

Key words: stoicism, happiness, Zen, Buddhism, nirvana, philosophy of the East.